

GMO w paszach jeszcze przez dwa lata

Autor: Magdalena Kowalczyk

Data: 14 listopada 2018

Co dalej z paszami GMO? Czym będziemy karmić zwierzęta za dwa miesiące? – pytają zaniepokojeni producenci mięsa. Zakaz stosowania GMO w paszach teoretycznie powinien obowiązywać od stycznia 2019 roku. Sprawdzamy, co proponuje resort rolnictwa.

Jest już połowa listopada, a hodowcy nadal nie wiedzą, czy będą mieli czym karmić zwierzęta w przyszłym roku. Obecnie wykorzystują do tego pasze GMO, oparte na bazie transgenicznej soi z importu. Sprawdzamy ich rocznie ponad 2 mln ton.

[Przeczytaj więcej o GMO w paszach](#)



GMO w paszach będzie można stosować do stycznia 2021 roku.

– Nie ma obecnie żadnej alternatywy dla pasz GMO. To nie jest tak, że my tak dla zasady upieramy się, żeby karmić zwierzęta paszą GMO. Innej po prostu nie ma. Jeśli rząd będzie chciał nam jej zakazać, nie będziemy mieć czym karmić zwierząt – opowiada portalowi agroFakt Jan Kowal z Wielkopolski.

Jeśli nie GMO, to co?

Pasze GMO stanowią rocznie aż 9 mln z 11 mln ton wszystkich pasz, którymi karmione są zwierzęta. Karma dla zwierząt nie zawierająca transgenicznej soi jest znacznie droższa. Wejście w życie zakazu stosowania pasz GMO oznaczałoby podwyżkę cen mięsa o około 10-15 proc.

– *Polska jest liderem w produkcji i eksporcie drobiu. **Brak możliwości stosowania pasz zawierających soję GMO byłby dla nas katastrofą i ograniczeniem rozwoju tej produkcji. Polska stanie się z dużego producenta i eksportera, importerem drobiu*** – mówił w rozmowie z portalem agroFakt Łukasz Dominiak z Krajowej Rady Drobiarstwa.

GMO w paszach na zakazie?

Zakaz stosowania GMO w paszach teoretycznie powinien obowiązywać od stycznia 2019 roku. Jednak resort rolnictwa zapowiada przesunięcie zakazu o kolejne dwa lata, czyli do stycznia 2021 roku. Projekt nowelizacji w tej sprawie trafił już do Stałego Komitetu Rady Ministrów.



Zakaz stosowania pasz GMO spowodowałby podwyżkę cen mięsa o około 10-15 proc.

Poprzedni minister rolnictwa, Krzysztof Jurgiel planował przesunąć zakaz do 1 stycznia 2024 roku. Jednak jego następca, Jan Krzysztof Ardanowski, uznał, że termin ten jest zbyt długi. Jego zdaniem genetycznie modyfikowana śruta sojowa może być w krótszym czasie z powodzeniem zastąpiona przez białko pochodzące z krajowych upraw.

[Przeczytaj więcej o krajowym programie białkowym](#)

Plan na lata, nie miesiące

Zdaniem hodowców, dwa lata to zdecydowanie zbyt krótki okres czasu, żeby wyeliminować soję GMO z żywienia zwierząt. Nie są przeciwni takiemu rozwiązaniu, ale według nich – to plan na lata.

Rolnicy dziwią się również, że rząd podjął prace nad tak ważną ustawą właściwie w ostatniej chwili.

***- Dlaczego przesuwać zakaz dopiero teraz? Nie można tego było zrobić wcześniej?
Kosztuje nas to dużo nerwów, nie wiemy czym będziemy karmić zwierzęta w przyszłym roku*** – uważa Jan Kowal z Wielkopolski.